

Brzęczek nie chce robić rewolucji. Lewandowski pozostanie kapitanem

Tomasz Dębek
Twitter: @themback



Pilka nożna

W poniedziałek prezes PZPN oficjalnie zaprezentował Jerzego Brzęczka jako nowego selekcjonera reprezentacji Polski. - Jestem przekonany, że to najlepszy możliwy wybór - zapewnia „Zibi”.

Dziękuję prezesowi za zaufanie. Jestem pełen energii i entuzjazmu. Przede mną trudne zadanie, ale nigdy się takich nie bałem. Spełniłem kolejne marzenie. Jako chłopiec śniłem o tym, by kiedyś zagrać w reprezentacji Polski. Od kiedy pracuję jako trener, chciałem zostać selekcjonerem. Nie spodziewałem się, że stanie się to tak szybko. Ale nie czuję obaw. Jestem dumny z tego, że jestem Polakiem. Nie mam kompleksów, że muszę być słabszym trenerem niż ktoś z zagranicy. Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności spoczywającej na moich barkach. Ale zrobię wszystko, by jej sprostać - zapowiada 47-letni Brzęczek.

- Trzy tygodnie temu na PGE Narodowym pożegnaliśmy Adama Nawałkę. Ale futbol nie lubi próżni. Jestem człowiekiem, który woli dać szansę komuś, kto jest ambitny i chce zrobić coś dobrego niż takiemu, który tylko odcina kupony od wcześniejszych dokonań. Historia pokazuje, że wszystkie sukcesy naszego futbolu łączyły się z Polakami - tłumaczy Boniek. - Jurek od początku był wysoko na mojej liście. To nie jest krok w niepewność, wręcz przeciwnie. On ma wszystko, by poprowadzić kadrę do sukcesów. Jestem

przekonany, że dokonałem dobrego wyboru i będziemy z niego zadowoleni - zapewnia Boniek.

Nowy selekcjoner to były kapitan reprezentacji, w biało-czerwonych barwach w latach 1992-99 zagrał 42 razy. Uczestniczył też w ostatnim wielkim sukcesie naszej piłki na arenie międzynarodowej. Na igrzyskach w 1992 r. zagrał we wszystkich meczach kadry olimpijskiej Janusza Wójcika, która przywiozła z Barcelony srebro. Jako piłkarz grał m.in. w Austrii i Izraelu. W 2010 r. podjął się pierwszej samodzielnej pracy trenera, w Rakowie Częstochowa. Później prowadził Lechię Gdańsk i GKS Katowice, a ostatnio Wisłę Płock.

Nie widzę żadnego problemu w tym, że jestem wujkiem Kuby. Oddzielamy sprawy rodzinne od sportowych - podkreśla Brzęczek

Mimo niewielkiego doświadczenia trenerskiego Brzęczka Boniek jest pewien, że reprezentacja trafiła w dobre ręce. - Każdy inteligentny człowiek ma obawy. Ale Jurek jest gotowy na tę posadę. Szybko nabierze doświadczenia. Mogę podać wiele przykładów na to, kiedy trenerzy z miejsca osiągnęli sukcesy. Guardiola, Mourinho, Zidane... Jestem przekonany, że w listopadzie 2019 będziemy cieszyć się z awansu na Euro - zaznacza.

Kontrakt Brzęczka będzie obowiązywał do końca grudnia 2019 roku. Jeśli reprezentacja awansuje na Euro 2020, zostanie automatycznie przedłużony do końca turnieju. To najważniejsze zadanie postawione



Jerzy Brzęczek stoi przed największym wyzwaniem w karierze trenerskiej. Brązowy medalista olimpijski z Barcelony w roli selekcjonera reprezentacji Polski zadebiutuje 7 września z Włochami

przed nowym selekcjonerem. Przed eliminacjami w boju reprezentację ma zaprawić sześć jesennych spotkań. Cztery w Lidze Narodów z Włochami i Portugalią oraz dwa towarzyskie z Irlandczykami i Czechami.

Brzęczek zapowiada, że nie zamierza robić w reprezentacji rewolucji. - Pójdziemy drogą ewolucji. Moim podstawowym zadaniem jest to, by nasza drużyna grała dobrą piłkę, a nie odmłodzenie kadry za wszelką cenę. Prędzej czy później do tego dojdzie, ale chcemy spokojnie przygotować następców dla pokolenia, które z czasem będzie odchodzić z reprezentacji. Mamy wielu młodych zawodników, będziemy wprowadzać ich

z głową, by zachować balans w drużynie. Rozmawiałem z wieloma zawodnikami, o których szeptano, że mogą pojechać z kadrą. Wszyscy zapowiadają, że są do mojej dyspozycji. Jedyną osobą, która ma pewne wątpliwości, mocno przeżył mistrzostwa świata pod względem fizycznym i mentalnym, jest Łukasz Piszczek. Ale będziemy w stałym kontakcie, zobaczymy jak rozwinie się sprawa - wyjaśnia Brzęczek, który będzie też korzystał z doświadczeń byłego selekcjonera.

- Rozmawiałem z Adamem Nawałką. Zadzwoń, pogratulował. Umówiliśmy się na kawę. Lubię rozmawiać z ludźmi mądrzejzymi ode mnie, mającymi

większe doświadczenie. Część ich wypowiedzi mogę wkomponować do mojej pracy. Były selekcjoner wraz ze sztabem przygotowuje dokument, który z pewnością mi się przyda. Chodzi o analizę występu drużyny na mundialu w Rosji i przyczyny porażki - podkreśla Brzęczek.

Selekcjoner odpowiedział też, czy powoływanie swojego siostrzeńca Jakuba Błaszczykowskiego będzie dla niego niezręczne. - Czy Kuba będzie musiał być dużo lepszy od swoich rywali, by dostać powołanie? Nie, wystarczy żeby grał tak, jak za najlepszych lat. Najważniejsze, żeby był zdrowy i regularnie występował w klubie. Znam go doskonale, mamy zresztą po-

dobne charaktery. Ani mnie ani jemu nigdy nie można było odmówić ambicji na boisku. Mogliśmy przegrać mecz, ale zawsze dawaliśmy z siebie wszystko. Problemu nie widzę, oddzielamy sprawy rodzinne od sportowych - zaznacza selekcjoner.

Nic nie wskazuje na to, że do Błaszczykowskiego powróci opaska kapitana reprezentacji. - Nawet o tym nie pomyślałem. Robert Lewandowski dalej będzie pełnił tę funkcję. Spotkałem się już z kilkoma zawodnikami osobiście, z innymi rozmawiałem przez telefon. Chciałem wiedzieć, czy ci najważniejsi dalej chcą walczyć na boisku za nasz kraj. Odpowiedzi są bardzo pozytywne - zdradza Brzęczek.

Pozналиśmy też nazwiska współpracowników Brzęczka. Jego asystentem został Tomasz Mazurkiewicz, za przygotowanie fizyczne odpowiadał będzie Leszek Dyja, w sztabie znajdzie się też Radosław Gilewicz. Szeffem banku informacji pozostał Hubert Małowiejski, a lekarzem Jacek Jaroszewski. Kontrowersje wzbudziła osoba trenera bramkarzy Andrzeja Woźniaka, który został prawomocnie skazany za korupcję w okresie, gdy był asystentem Dariusza Wdowczyka w Koronie Kielce.

- Nigdy nie moralizowałem innych. Woźniak lata temu popełnił błąd, ale poniósł za to konsekwencje. Niektórzy mówią, że osoby z korupcyjną przeszłością mogą pracować w klubach, ale w reprezentacji już im nie wypada. Nie zgadzam się. Nie widzę przeszkód, by Andrzej był w sztabie. Odcierpiął już swoje, zamykamy temat - ucina Boniek.

- To moja decyzja. Andrzej będzie ważną osobą w moim sztabie. Cieszę się, że będzie pracował z naszymi bramkarzami - dodaje Brzęczek. ©©

Dzisiaj ceremonia otwarcia, a od jutra pierwsze wyścigi wioślarskich mistrzostw świata U-23

Jezioro Maltańskie

Jacek Pałuba
redakcja@glos.com

Tylko godziny pozostały do rozpoczęcia wioślarskich mistrzostw świata U-23, jakie odbędą się na Jeziorze Maltańskim w Poznaniu. Już jutro o godz. 19 odbędzie się widowiskowa ceremonia otwarcia imprezy, natomiast w środę 25 lipca od godz. 15 początek wyścigów, które rozgrywane będą do niedzieli.

W tegorocznych zawodach na Malcie udział weźmie ponad 950 zawodniczek i zawodników z 55 krajów. Medale zostaną rozdane w 22 konkurencjach - po jedenaście kobiet i mężczyzn. Polskę reprezentować będzie sześć osad: dwie kobiece i cztery męskie. W biało-czerwonych barwach wystąpi czwórka poznaniaków. Wszyscy reprezentują KW-04 Poznań: Magdalena Świętek popłynie w dwójce podwójnej wagi lekkiej razem z Klaudią Pankratiew (MOS Elk),

Mateusz Świętek wystąpi w dwójce podwójnej wspólnie z Fabianem Barańskim (WTW Włocławek), w dwójce podwójnej wagi lekkiej Damian Rewers powalczy z Mateuszem Kraską (Zawisza Bydgoszcz), a Jan Janasik popłynie w ósemce. Poza tym wystartują jeszcze dwie inne polskie osady: żeńska czwórka podwójna oraz męska dwójka bez sternika.

- Może się wydawać, że podczas tak dużej imprezy rozgrywanej w naszym kraju, mogliby-

śmy wystawić zdecydowanie więcej osad. Dzisiaj stać nas jednak na te sześć, ale mimo wszystko liczę na jeden, może dwa medale - powiedział Ryszard Stadniuk, prezes PZTW.

- Wszystko mamy zapięte na ostatni guzik. Zapraszamy mieszkańców Poznania nad Maltę nie tylko na sportowe emocje, ale też na inne imprezy towarzyszące - powiedział Aleksander Daniel, dyrektor wykonawczy mistrzostw świata U-23 w Poznaniu. ©©



Już od poniedziałku na Jeziorze Maltańskim trenują zgraniczne ekipy. Wczoraj spotkaliśmy tam ekipę austriacką